

ALEKSANDER ACHMATOWICZ

RELACJA WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

O publikowanym tu Władysława Grabskiego „Sprawozdaniu z objazdu drogi, którą wędrowali wygnańcy z Królestwa Polskiego”, nie ma wzmianki ani w teczkach 498 i 499 zespołu Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Warszawie (Archiwum Akt Nowych), gdzie znajduje się ono pod wielostronicowym „Sprawozdaniem (z działalności) CKO. Okres warszawski”, ani też w inwentarzu zespołu. Wszakże czytelnik od razu dostrzeże, że jest to materiał odrębny i to tak dalece, że właściwie kwalifikuje się do przechowywania w osobnej tezcze i nawet w innym zespole — CKO w Piotrogradzie 1915–1918.

„Sprawozdanie CKO” dotyczy całokształtu działalności tej organizacji i dorobku Komitetów Obywatelskich w pierwszym roku Wielkiej Wojny od chwili jego powstania w dniu 10 września 1914 r. do rozwiązania przez okupacyjne władze niemieckie w rok potem. Natomiast „Sprawozdanie” Grabskiego to osobista relacja z wypadu w rejon szlaków uchodźczych w toku ewakuacji i odwrotu rosyjskiego. Jego treść pozostaje w nader luźnym związku z CKO w Warszawie, za to daje ono wyobrażenie jak rodziła się koncepcja zorganizowania masy uchodźczej na wygnaniu wojennym w Rosji; bardziej pasuje do CKO w jego drugiej postaci.

Władysław Grabski, wiceprezes CKO, opuścił Warszawę zgodnie z decyzją kierownictwa tej organizacji w dniu 21 lipca 1915 r. w celu opieki nad uchodźcami na drogach ewakuacji. Kiedy 5 sierpnia Niemcy wkroczyli do Warszawy, pozostający tam w zmodyfikowanym składzie CKO (przewodniczącym został książę Zdzisław Lubomirski) utracił wszelki wpływ na los wygnańców wojennych po rosyjskiej stronie linii frontu. Przed Grabskim stało więc zadanie zorganizowania uchodźców już poza Krajem. Bawiąc w Piotrogradzie nawiązał bezpośredni kontakt z pełnomocnikiem rządowym do spraw uchodźców Zubczaninowem, poznał jego stanowisko w całej tej kwestii, z którym musiał się teraz liczyć, i zaopatrzony w pieniądze wyjechał prawdopodobnie 14 sierpnia z myślą o dotarciu na ziemie Królestwa Polskiego. Z tego co pisze można wysnuć wniosek, że wiedział o decyzjach podejmowanych przez CKO po jego wyjeździe, a przed wkroczeniem Niemców: o podporządkowaniu wysłanych już na prawy brzeg Wisły oddziałów sanitarno-żywnościowych Stanisławowi Wojciechowskiemu i o poleceniu im, by kierowały się ku Siedlcom. Podążył więc do Siedlec, mając na uwadze również Brześć na Bugiem, w nadziei, że się z nimi i z Wojciechowskim spotka.

Wszakże w Wołkowysku okazało się, że nie ma już sposobu, żeby tam dojechać. W nocy wyruszył samochodem do Brześcia w nadziei, że tam spotka się z Wojciechowskim, ale pojazd popsuł się już wkrótce i dalszą podróż Grabski musiał chwilowo kontynuować pieszo. Do Prużan przyszedł 16 VIII rankiem. Został tam „obywateli łomżyńskich i płockich” (ziemian); zorganizował ich w podkomitet łomżyńsko-płocki i zostawił mu trochę pieniędzy, a sam korzystając z okazji pojechał innym samochodem dalej, przemocował w Kobryniu i stamtąd 17 VIII wynajętą dorożką żydowską dotarł w końcu do Brześcia. Ponieważ ani c Wojciechowskim, ani o oddziałach sanitarno-żywnościowych niczego nie można było się tam dowiedzieć („w Brześciu nie było nic do roboty”), dostał się do jednego z ostatnich pociągów do Moskwy i tam, zapewne 19 VIII, zakończył podróż. W „Sprawozdaniu” mowa jest jeszcze o polskim zjeździe w Moskwie, który odbywał się 21–22 VIII.

Ten krótki zarys peregrynacji Grabskiego jest konieczny, ponieważ Autor pisząc z pamięci nie pamiętał dat dziennych i wielu nazwisk, toteż wszędzie tam pozostawił puste miejsca. Pozbawiony ścisłych informacji czytelnik może poczuć się zdezorientowany.

Doświadczenia nabyte w tej podróży skłoniły Grabskiego do poniesienia myśli o organizowaniu pomocy uchodźcom wojennym według wzorów pierwszego roku istnienia CKO w Warszawie. Doszedł do wniosku, że najwłaściwszą formą byłyby tak zwane partie wygnańcze, same organizujące warunki egzystencji podczas ewakuacji i na uchodźstwie, ale pozostające w łączności z CKO, którą należy w tym celu utworzyć w Rosji i za jego pośrednictwem rozdzielać między uchodźców środki z pieniędzy otrzymanych od rządu. Ta idea, jak pisze, stała się planem działania CKO, „jaki się następnie rozwinął”. Właśnie fakt, że „Sprawozdanie” Grabskiego jest właściwie jedynym źródłem do narodzin i dojrzewania koncepcji

zorganizowania masy uchodźców na wojennym wygnaniu, a więc i CKO w Rosji, przesądza o celowości jego opublikowania, chociaż nie bez znaczenia jest też osoba jego Autora, nietuzinkowej postaci w historii Polski XX wieku.

„Sprawozdanie” jest datowane 8 października 1917 r. Grabski przebywał wtedy w Piotrogradzie, zaangażowany w prace CKO i w działalność polityczną jako działacz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, związany ze środowiskiem, które przed rewolucją było podstawą Komitetu Narodowego Polskiego w Piotrogradzie; jesienią 1917, gdy nowy KNP powstał w Szwajcarii, SND pozostawało w związkach z Radą Zjednoczenia Międzypartyjnego wyłonioną na zjeździe polskim w sierpniu (prezes S. Wojciechowski). Jak wzmiankowano, „Sprawozdanie” Grabski pisał z pamięci. Nie jest wszakże jasne jak doszło do tego, że znalazło się ono w aktach CKO okresu warszawskiego.

U góry pierwszej strony rękopisu widnieje napisana ręką Grabskiego dyspozycja „Przepisać na maszynie brulionowo (2 egzemplarze)”; słowo „brulionowo” jest podkreślone. Pod maszynopisem znajduje się własnoręczny podpis Grabskiego. Można w tym upatrywać zachowany ślad faktu, że maszynopis wykonano w Piotrogradzie tuż przed podpisaniem go przez Autora. Wszakże ta sama maszynistka przepisała także wielostronicowe „Sprawozdanie (z działalności) CKO. Okres warszawski”. Czy to ma oznaczać, że i ono zostało napisane na wojennym uchodźstwie w Piotrogradzie, a więc i to, że Grabski miał tam dostęp do akt okresu warszawskiego? Tak wynikałoby z wstępów do inwentarzy zespołów CKO w Warszawie (Irena Flakowska, 1953) i CKO w Piotrogradzie (Izabela Gołębiowska, 1965), gdzie stwierdza się, iż zwrócone przez Rosję sowiecką po traktacie ryskim akta CKO dopiero w Warszawie zostały posegregowane, dzięki czemu powstały dwa odrębne zespoły. Nie wyjaśniają sprawy materiały na temat archiwaliów rewindykowanych wtedy z ZSRR zamieszczone w «Archeionie» (Witold Suchodolski, t. I z 1927, sprawozdanie urzędowe, t. IX, 1931). Skądinąd wiadomo, że latem 1915 roku CKO jako całość nie ewakuował się do Rosji, a tylko wysłał tam wielu działaczy spośród czołowych osobistości w celu stworzenia opieki nad wojennymi wygnańcami; prace kontynuowano, protokoły i korespondencja urzędowa prowadzone były przez kancelarię w dalszym ciągu i w tych samych zeszytach i teczках również po wkroczeniu Niemców do Warszawy. Ta okoliczność nakazuje wątpić w ewakuowanie papierów CKO warszawskiego w tamtym czasie. A w takim razie należy powtórzyć pytanie: w jaki sposób datowane 8 X 1917 roku, a więc w Piotrogradzie, sprawozdanie Grabskiego znalazło się w teczce 498 zespołu CKO KP w Warszawie i jak doszło do przepisania go razem ze „Sprawozdaniem (z działalności) CKO. Okres warszawski”?

Rękopis „Sprawozdania” Grabskiego napisany jest atramentem na 13 kartkach wypełnionych jednostronnie. Jest to brudnopis zawierający liczne skreślenia i zmiany tekstu. Maszynopis stanowi jego wierne powtórzenie. Zaznaczanie fragmentów skreślonych, najczęściej szczątków pojedynczych słów, podobnie jak błędów maszynistki uznano za niecelowe. Zaznaczono i opisano jedynie kilka odmian tekstu i skreślone zdanie mogące być potraktowane jako istotny wariant. Zmodernizowano pisownię. Za podstawę publikacji posłużył brudnopis z teczki 498.

WŁADYSŁAW GRABSKI¹SPRAWOZDANIE Z OBJAZDU DROGI, KTÓRĄ WĘDROWALI WYGNANCY
Z KRÓLESTWA POLSKIEGO

Znajdując się w Piotrogradzie po zajęciu Warszawy przez Niemców, rozpocząłem od wystarania się o środki na dalszą działalność CKO na wygnaniu. Zwróciłem się jednocześnie do Komitetu w.ks. Tatiany², do ministerstwa spraw wewnętrznych i do pełnomocnika głównego do spraw wygnańców p. Zubczaninowa³. Pieniądze były potrzebne dla dwóch celów: dla zasilenia Komitetu Suwalskiego⁴, który był w Wilnie, miał tam pozostać, i który w ten sposób był ostatnim ogniwem CKO⁵ w Kraju, oraz dla akcji ratowniczej wśród wygnańców. Dla Komitetu Suwalskiego wyjednałem, że Komitet Tatiany wydał 120.000 rb. oraz zarekomendował tenże Komitet Zubczaninowi, który obiecał go wspomagać. Ministerstwo spraw wewnętrznych uznało na razie p. Zubczaninowa jako jedyną instancję rządową w sprawach wygnańców. P. Zubczaninow zaś CKO jako osobnej instytucji nie uznawał, a tylko oddzielne organy CKO gotów był od siebie wspomagać, ofiarując się z tym, że gotów jest uważać je za swoje organy. Takie było stanowisko Zubczaninowa od samego początku już w sierpniu r. 1915. Nie godząc się z tym stanowiskiem, uważałem, że należy wykorzystać z funduszy od Zubczaninowa jako ze źródła czysto doraźnego dla organów działania CKO, a nie dla CKO jako takiego, aby nie uzależnić się od niego⁶.

¹ *Władysław Grabski* 1874–1938, ekonomista, działacz Stronnictwa Narodowo–Demokratycznego (SND, endecja), poseł do I, II i III Dumi Państwowej. Współorganizator Centralnego Towarzystwa Rolniczego (CTR) i od 1913 jego wiceprezes, radca Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (TKZ); po wybuchu wojny w 1914 r. jeden z głównych inicjatorów i współtwórca Komitetów Obywatelskich jako załóżka przyszłego samorządu krajowego, pomocnik prezesa Centralnego Komitetu Obywatelskiego (CKO). Od lipca 1915 w Rosji, dokąd kierownictwo CKO wysłało go w celu organizowania pomocy uchodźcom z Królestwa; członek Rady Zjazdów polskich organizacji pomocy ofiarom wojny, współorganizator CKO w Piotrogradzie i jego pełnomocnik główny. Po powrocie do kraju w kwietniu 1918 aresztowany przez Niemców, więziony w Modlinie, uwolniony jesienią, minister rolnictwa w rządzie Józefa Świeżyńskiego. Uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu, latem 1920 premier, następnie minister skarbu, od końca 1923 do 1925 premier rządu fachowców i minister skarbu; twórca Banku Polskiego i złotego polskiego jako waluty narodowej (1924). Wybitny uczony ekonomista, statystyk i socjolog wsi. Autor wielu opublikowanych prac.

² *Komitet wielkiej księżniczki Tatiany* (druga córka cara Mikołaja II) — utworzony w początku października 1914 roku w celu niesienia doraźnej pomocy osobom, które z powodu działań wojennych popadły w nędzę. W jego skład, poza osobami powołanymi przez wielką księżniczkę, wchodziłi przedstawiciele ministerstw spraw zagranicznych, wojny, komunikacji i finansów; prezesem był senator Aleksy Neuhardt. Środki finansowe czerpał z subsydiów skarbu cesarskiego i ze zbiórek publicznych. Z kolei subsydia z Komitetu i inne jego środki były obok pieniędzy otrzymywanych od rządu podstawą finansowania CKO w Warszawie, a od jesieni 1915 r. CKO w Rosji. Kierownictwo Komitetu odnosiło się do potrzeb Polaków życzliwie.

³ *Pełnomocnicy do spraw uchodźców wojennych* zostali powołani przez cara na wniosek Rady ministrów 1/14/VII 1915 roku. W strefie ówczesnego Frontu Północno–Zachodniego został nim członek Rady Państwa Sergiusz Zubczaninow, Południowo–Zachodniego — książę Urusow, obaj członkowie Rady Państwa; 4/17/X w skutkach podziału Frontu Północno–Zachodniego na dwa fronty — Północny i Zachodni Zubczaninow jako swych przedstawicieli na każdym z nich uczynił dwóch swoich zastępców, którymi byli posłowie do Dumi Państwowej Zorin i Wiktorow.

⁴ *Komitet Suwalski* — mowa o suwalskim guberialnym Komitecie Obywatelskim funkcjonującym w strukturze CKO; zmuszony do ewakuacji do Wilna w związku z niemiecką operacją zaczepną w Prusach Wschodnich w lutym 1915.

⁵ *C.K.O.* — Centralny Komitet Obywatelski, utworzony decyzją warszawskiego general–gubernatora Jakowa Żylińskiego 10 IX 1914 roku jako kierowany przez niego (w praktyce pracami CKO, wobec wyjazdu gen. Żylińskiego do sztabu Frontu Północno–Zachodniego, kierował jego zastępca, Anton Essen) organ koordynujący działania powstałych w pierwszych tygodniach wojny w całym Królestwie Polskim Komitetów Obywatelskich; w jego skład wchodziłi naczelni urzędnicy resortów zarządu Kraju Przywiślańskiego oraz polscy działacze społeczni; w ręku tych ostatnich spoczywało przygotowywanie i referowanie problemów do decyzji plenum urzędowego CKO, dzięki czemu instancja ta zaczęła wdrażać się w funkcje zarządu gospodarczego krajem. Prezesem ze strony polskiej był Seweryn ks. Światopolk–Czetwertyński, wiceprezesem W. Grabski. Rozwiązany przez niemieckie władze okupacyjne 12 IX 1915 r. za samowolne przyswojenie sobie kompetencji władz okupacyjnych (straże porządkowe w Warszawie i innych miastach, sądy powszechne).

Prócz Komitetu Suwalskiego organem CKO, z którym można było mieć kontakt po zajęciu Warszawy, były oddziały sanitarno-żywnościowe CKO⁶ dla opieki nad wygnańcami, z którymi razem miał być członek Komitetu St. Wojciechowski⁷. Wyjednałem dla nich od Komitetu w.ks. Tatiany 50.000 rb. i posłałem artelszczyków⁸, by szukali Wojciechowskiego bądź w Siedlcach, bądź w Brześciu. Po ich wyjeździe, gdy wiedziałem, że sprawa wygnańców staje się coraz groźniejsza, wyjechałem sam w drogę, zabrawszy 30.000 od Komitetu Tatiany (reszta 200.000 wyjednanych dla CKO). Było to dnia ...⁹. Chciałem dojechać do Siedlec; na stacji oznajmiono mi, że można jechać tylko do Wołkowyska, bo Siedlce zajęte. W Wołkowysku chciałem jechać dalej, by dotrzeć do Królestwa Polskiego, ale okazało się to niepodobieństwem. Miałem na celu dotrzeć do Wojciechowskiego i do oddziałów sanitarno-żywnościowych CKO, by opierając się na tych resztkach organizacji CKO wzmoczyć robotę, dać środki pieniężne i rozwinąć organizację pomocy. Miałem też na myśli odszukać Leśniowskiego¹⁰, by łącznie z nim i Wojciechowskim sprawę popchnąć naprzód.

W Wołkowysku okazało się, że ruch kolejowy został tak zatamowany, iż nie tylko naprzód, ale i w bok lub tył trudno było jechać, i że dojazd koleją do Brześcia, gdzie się spodziewałem znaleźć Wojciechowskiego, wymagałby bardzo znacznego czasu. Wobec tego postanowiłem wybrać się do Brześcia kołami. Zajechałem przeto ze stacji do miasteczka Wołkowysk. Tutaj rozpytałem się o miejscowe T-wo POW¹¹. Okazało się, że jest pewne grono działaczy miejscowych z dobrymi chęciami. Wydali oni jednak swoje środki co do grosza i wobec fali wygnańców, która zaczęła iść, stali bezradni^b. Fala ta w samym Wołkowysku nie była zbyt silna i wyraźna, nie szła jednym ciągiem, ale jednak była już poważnym objawem, a miejscowe Towarzystwo zupełnie nie mogło się orientować, jak i czym pomagać. W ciągu paru godzin, które się zatrzymałem w Wołkowysku, przy mnie przejechali przez rynek jako wygnańcy państwo Lutostawscy¹² i R. Karpowicz¹³.

⁶ Oddziały sanitarno-żywnościowe CKO, organizowane od czerwca 1915 roku w toku ewakuacji ludności z Królestwa Polskiego podczas odwrotu armii rosyjskiej. Początkowo wysyłano oddziały sanitarne CKO, ok. 10 lipca oddziały sanitarno-żywnościowe (lekarz, 2 pielęgniarki, sanitariusz, akuszerka, materiały sanitarno-opatrunkowe, lekarstwa) z dodaniem oddziału pralniczo-kąpielowego, dwóch instruktorów CKO i kuchni polowej z niezbędnym zapasem produktów żywnościowych — łącznie kolumna kilku pojazdów do przewozu ładunków ciężkich; oddziały miały współdziałać z lokalnymi Komitetami Obywatelskimi, lecz w warunkach chaosu ewakuacyjnego stało się to niemożliwe. W początkach sierpnia ilość wysłanych oddziałów przekroczyła 40. W biuletynie prasowym CKO („Dziennik CKO”) zamieszczono latem 1915 roku kilka ich sprawozdań. Niektóre odnalazły się dopiero wtedy, gdy front przetoczył się za Bug.

⁷ Stanisław Wojciechowski 1869–1953, współzałożyciel i działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, razem z Józefem Piłsudskim wydawał nielegalnego „Robotnika”; po rewolucji 1905 roku działacz spółdzielczy i członek władz spółdzielczości w Królestwie Polskim; z ich ramienia po wybuchu wojny w 1914 członek CKO, podczas odwrotu armii rosyjskiej latem 1915 w myśl decyzji kierownictwa CKO udał się do Rosji w celu organizowania tam opieki nad uchodźcami z Królestwa, działacz CKO w Piotrogradzie. W 1917 prezes Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego. W niepodległej Polsce prezydent Rzeczypospolitej 1922–1926, obalony w toku zamachu majowego Piłsudskiego.

⁸ artelszczyk (ros.) — tutaj: płatny postaniec należący do artelu.

⁹ 14 sierpnia 1915 roku.

¹⁰ Stanisław Leśniowski 1871–1957, ziemianin, z wykształcenia (studia krajowe i zagraniczne) rolnik, sekretarz CTR, przewodniczący wydziału kółek rolniczych, radca TKZ, redaktor „Gazety Rolniczej”. Po wybuchu wojny wspólnie z Grabskim organizował Komitety Obywatelskie, członek CKO; latem 1915 roku ewakuował się do Rosji, zastępca pełnomocnika głównego CKO. W Polsce niepodległej dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, które działało również po 2-jej wojnie światowej (do 1951).

¹¹ Towarzystwo Pomocy, T-wo P.O.W. — skrót od Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny. Główna organizacja ratownictwa wojennego Polaków zamieszkałych na stałe w Rosji, utworzona we wrześniu 1914 roku z siedzibą władz w Piotrogradzie, pod przewodnictwem wpływowego przemysłowca–Polaka Władysława Żukowskiego; sieć organizacji PTPOW rozciągała się wszędzie tam, gdzie były skupiska Polaków, w głębi Cesarstwa głównie w miastach gubernialnych, również w jego części azjatyckiej najliczniejsza na ziemiach zabranych. W Moskwie, gdzie już od wielu lat istniały polskie organizacje, powstał jako ich wspólna organizacja osobny względem PTPOW Komitet Polski Pomocy Ofiarom Wojny, przewodniczący Aleksander Lednicki, znany adwokat i działacz rosyjskiej partii Konstytucyjnych Demokratów.

Zostawiłem miejscowemu T–wu POW rubli 5.000^o i chciałem jechać dalej końmi do Brześcia. Dzięki uprzejmości sekretarki T–wa drowej^d.....¹⁴ otrzymałem na noc samochód do Prużan. Samochód ten popsuł się w drodze, do Prużan trzeba było iść pieszo 8 wiorst z pakunkiem i pieniędzmi w ręku. Było to rano o 6–8. Wtedy to spotkałem się oko w oko z falą wygnańców na wozach. Zatrzymałem partię łomżyniaków zamożnych, widać z dobrymi końmi, wyruszyli z Prużan do dnia, zapytałem, czego się spieszą; powiedzieli, że szukają lepszych miejsc. Pytałem, czy by nie chcieli się zostać i wrócić do swojej wsi; mówili, że nie mają do czego wracać, bo cała spalona; wrócić, mówili, można na wiosnę, a na zimę nie ma tam co robić. Widziałem, że tworzy się pęd wychodźczy. Łomżyniaci spotkani przeze mnie nasunęli mi od razu myśl partii — grup wychodźców. Jechało ich 8 wozów razem, osób kilkadziesiąt, a jeden widocznie odgrywał rolę starszego. W dalszym ciągu stale widziałem, że Polacy z Królestwa trzymali się grupami po kilkadziesiąt osób, podczas gdy chełmszczanie szli ławą po tysiąc osób razem.

Pod Prużanami stały wielkie obozy wygnańców, budowano baraki Związku Ziemstw i Miast¹⁵, był już punkt żywnościowy Związku Miast¹⁶, były setki wygnańców z Królestwa obozujące dalej od miasta, tysiące chełmszczan pod samym miastem i setki Żydów w samym mieście. Polacy trzymali się z dala, o pomoc do nikogo się nie zwracali. O CKO nikt nie wiedział. W mieście udałem się wprost na plebanię dowiedzieć się czegoś o wygnańcach i o pomocy miejscowej. Ksiądzka nie było, odchodziłem od plebanii, gdy mnie ktoś zaczepił, poznawszy mnie; był to p. ...¹⁷. Okazało się, że na plebanii i w samym mieście zebranych jest paru łomżyniaków i płocczan.

Wtedy zorientowałem się, że ci zebrani wygnańcy winni stworzyć organizację samopomocy i pomocy innym. Dowiedziałem się, że i w Prużanach miejscowa organizacja¹⁸ była bezradna. Zresztą czuć było, że w Prużanach niedługo każdy będzie musiał sam o sobie myśleć. Widok wielkiej klęski cudzej na naoucznych świadków działał nie jako pobudka do niesienia pomocy, a jako przestroga, by się samemu chronić od nieszczęścia podobnego.

Jeden ksiądz miejscowy z Prużan¹⁹ gotów był współdziałać całą duszą akcji ratowniczej. Miejscowe obywatelstwo, zarówno w okolicy Wołkowyska jak i Prużan, wcale się nie kwapiło z niesieniem pomocy wygnańcom.

¹² *Lutosławscy*, ziemiańska rodzina z guberni łomżyńskiej, 4–ej rodzeni bracia Marian, Jan, ksiądz Kazimierz i Józef L. byli członkami Ligi Narodowej i czynnymi działaczami SND w Królestwie Polskim (ks. Kazimierz L. dodatkowo zaangażowany był w nielegalnej akcji tworzenia polskiego skautingu). Po wybuchu wojny czynni w Komitetach Obywatelskich (Marian L.) i w Polskim Komitecie Pomocy Sanitarnej. Latem 1915 roku Marian L. został przez CKO wysłany do Rosji w celu sprawowania opieki nad uchodźcami, pozostali bracia ewakuowali się w sierpniu, jednakże nie dało się ustalić, którzy z nich przejeżdżali 15 VIII przez Wołkowysk. W Rosji działacze endecy i CKO z Moskwy. W kwietniu 1918 roku Marian i Józef L. zostali aresztowani przez CZEKA i osadzeni na Kremlu; w początkach września rozstrzelani bez sądu razem z carskim ministrem Aleksiejem Chwostowem, dyrektorem Departamentu Policji Stepanem Bieleckim oraz innymi w odwecie za zamachy na przywódców bolszewickich.

¹³ *R. Karpowicz* — brak danych.

¹⁴ Nazwisko sekretarki PTPOW w Wołkowysku nie ustalone.

¹⁵ *Związek Ziemstw i Miast* (ros. skrót Ziemgor) — wspólny komitet rosyjskich związków samorządowych (ziemstwa i dumy miejskie) pod przewodnictwem ks. Georgija Lwowa (w 1917 roku pierwszy premier Rządu Tymczasowego) utworzony na zjeździe Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw i Związku Miast (10 VII 1915) w celu mobilizowania drobnego przemysłu i rzemiosła na potrzeby wojny; zlikwidowany przez bolszewików w 1918 roku wraz z utworzeniem Wszechrosyjskiej Rady Gospodarki Krajowej.

¹⁶ *Związek Miast* (ros. Sojuz Gorodow) w celu niesienia pomocy rannym i chorym żołnierzom utworzony na zjeździe burmistrzów i merów miast rosyjskich 8–9 (21–22) 1914 roku; przewodniczącym został mer Moskwy W. Brianski.

¹⁷ Osoba, o której mowa, nie ustalona.

¹⁸ Mowa o oddziale PTPOW w Prużanach; położone w guberni grodzieńskiej, a więc poza granicami Królestwa Polskiego, miasto to pozostawało poza zasięgiem struktur komitetów obywatelskich i CKO; wiosną 1915 roku w guberni było 8 oddziałów PTPOW.

¹⁹ Prawdopodobnie ksiądz kanonik Wiktor Adam Białożor.

Obywatele łomżyńscy i płoccy zebrali się tegoż zaraz dnia o godz. 12–ej na plebanii w liczbie osób kilkunastu i tu zorganizowałem ich w podkomitet łomżyńsko–płocki²⁰; wybrali przy mnie zarząd i skarbnika, zostawiłem im 4.000 rb. oraz dałem im polecenie do Zubczaninowa, by zaopatrzył ich we wszelką pomoc. Zubczaninow miał być wtedy obok zaraz w Słonimiu²¹.

Następnie wyjechałem o 2–ej do Kobrynia samochodem naczelnika okręgu komunikacji, z którym się przy okazji zabrałem. Koło Kobrynia znalazłem się w pełnym wirze fali wygnańców. Tutaj szereg wozów, ludzi, bydła, trzody tworzył łańcuch nieprzerwany. Przeważała Chełmszczyzna i to prawosławna, jechało dużo popów z rodzinami i dobytkiem. Królestwo tworzyło grupy odrębne i niezbyt liczne. W ciągu godziny przechodziły tysiące wozów, t.j. parę tysięcy ludzi. Porządek i cisza były względnie do natłoku duże. Fala ludzka była jak gdyby zaklęta; każdy starał się, by na siebie nie zwracać cudzej uwagi, myślał tylko o tym, by z najmniejszym wysiłkiem dążyć wciąż naprzód. Przez tę falę przechodziłem następnie w Kobryniu piechotą po parę wiorst w tę i drugą stronę i podziwiałem spokój i porządek; był on w znacznym stopniu wynikiem początku wyczerpania ludzi.

W Kobryniu znalazłem pana Bańkowskiego, który mi dał nocleg w T–wie Wzajemnego Kredytu²² na podłodze, bo literalnie wszystko było zajęte przez wojsko i ludzi. Pan Bańkowski zdecydowany był zostać. Zapytany przeze mnie, czy zorganizował jaką pomoc wygnańcom zdziwił się pytaniem, bo jakąż pomoc może nieść jeden człowiek, choćby i ze współpracownikami, gdy walą tysiące i dziesiątki tysięcy, gdy nic nie ma produktów na miejscu, gdy każdy zapas prowiantu w mig byłby rozebrany. Pan Bańkowski przypatrywał się tylko masom, nie czując możliwości opanowania ich. Jednocześnie myślał o tym, by nieść pewną pomoc ziemianom, którzy mogli się zatrzymać w okolicach Kobrynia.

Od niego dowiedziałem się o Leśniowskim, że wyjechał i że go oczekuje. O Wojciechowskim i o oddziałach sanitarnych CKO nic nie wiedział. Myślałem przeto, że są oni w Brześciu. Brześć jednak wówczas już był ewakuowany. Dowiedziałem się, że właśnie następnego dnia jest to ostatni termin dany przez władze^f do opuszczenia Brześcia. Postanowiłem przeto jechać do Brześcia co prędzej.

Wieczorem w Kobryniu spotkałem dra Malewskiego, który zaprowadził mnie do punktu żywnościowego do szpitala Związku Miast i do baraku dla cholerycznych. Na punkcie była prawie sama Chełmszczyzna. Polacy trzymali się z dala, choć dr Malewski bardzo im ułatwiał wszystko. W baraku cholerycznym było sto kilkadziesiąt chorych, rozdzielonych na ciężko i słabiej chorych. W sali dla ciężko chorych^g rozlegał się jeden chóralny jęk ludzki. Na sali nie było nikogo, sami chorzy wili się w bólach, w korytarzach widziałem paru sanitariuszy i sanitariuszek. Osobne salki w szpitalu były dla chorych dzieci na szkarlatynę, odrę. Dr Malewski włożył całą swoją duszę, by nieść ratunek, ale prowizoryczny szpital dla 200 ciężko chorych wymagałby personelu bardzo licznego, którego nigdzie nie było. Chorzy

²⁰ *Podkomitet obywatelski* — komitet zastępczy, działający w warunkach ewakuacji w głębi kraju i sprawujący opiekę nad uchodźcami ze swojej guberni. W końcu listopada 1914 roku uchodźcy z Kalisza utworzyli w Warszawie Komitet Kaliski; w następnych miesiącach CKO tworzył instancje tego rodzaju jako podkomitety poszczególnych guberni w strukturę KO o charakterze tymczasowym, formalnie od marca 1915 roku.

²¹ Do końca sierpnia 1915 r. armia niemiecka zajęła Brześć nad Bugiem, Kobryń i Prużany, we wrześniu Wołkowysk i Wilno; front ustabilizował się na wysokości Baranowicz i miejscowości, które w połowie sierpnia odwiedzał Grabski, zostały odcięte od Cesarstwa linią frontu — były więc poza zasięgiem utworzonego w Rosji CKO; zaimprovizowane przez Grabskiego doraźne struktury i ośrodki akcji ratowniczej na tym obszarze nie stały się dzięki temu organizacyjną podstawą Rejonu Zachodniego (frontowego) CKO.

²² *Towarzystwa* (właśc. Stowarzyszenia) *Wzajemnego Kredytu* (TWK) — zrzeszenia kredytobiorców odpowiedzialnych solidarnie za brane przez zrzeszonych pożyczki. W Rosji tworzone od 1864 (Petersburg), w Królestwie Polskim od 1872 roku (Warszawa). TWK w Kobryniu — jedno z nielicznych zrzeszeń w mieście niegubernialnym, powstało w 1881.

przynoszeni byli do szpitala już w bardzo ciężkim stanie. Pomimo tak trudnych warunków, około 50% wychodziło zdrowych. Dr Malewski był jedyną osobą, w której widziałem obecność ducha walki z klęską, a nie ducha rezygnacji wobec żywiołu, ale dr Malewski nie był pracownikiem CKO a Związku Miast.

Na drugi dzień rano o 5-ej wyjechałem dorożką żydowską do Brześcia. Wygnańcy rozlokowani na noc wzdłuż po bokach szosy wstawali, kobiety szły w pola i tutaj rozkopywały pola kartoflane na śniadanie, chłopcy rąbali drzewo albo już rozpalali ogniska, inni już jechali drogą. Wszędzie Polacy stanowili osobne grupy dalej od miasta położone, jakby umyślnie wybierali na nocleg zaciszne miejsca, najczęściej laski olszowe.

Pod Brześciem wywożono ciężkie działa^h we woły po szosie, która była już od ciężarów połamana, a niektóre mosty na szosie popsute. Wyprowadzano jeńców austriackich i szły liczne oddziały wojska w tył. Wygnańcy i wojsko zaczęli tworzyć jedną grupę, która jeszcze nie wytwarzała żadnej kolizji. Jak wiadomo, później wojsko kazało wygnańcom usuwać się ze szosy. Ale wtedy wojsko szło spokojnie, tylko psa mego woźnicy przejechał samochód wojskowy, a woźnica sam dostał od deńszczyka²³ oficerskiego batem po głowie tak, że mu szła krew. Wjeżdżać do Brześcia bał się woźnica, bo pod samym Brześciem szło wojsko, a domy były szczelnie pozabijane, jakby zupełnie puste i nie zamieszkanne. Ulice Brześcia puste. Szukałem aptekarza, znanego działacza miejscowego. Pytam się o Wojciechowskiego — mówi mi, że nic o nim nie wie. Pytam się, czy jest jaka pomoc wygnańcom, a on mi mówi, że do wczoraj to jeszcze miał siły by myśleć o sobie i drugich, ale dziś to już musi myśleć tylko o sobie, o wywiezieniu swojej apteki, o bycie i losie własnym i rodziny.

W Brześciu nie było nic do roboty, poszedłem na stację kolejową, skąd odchodziły ostatnie pociągi z ostatnimi mieszkańcami. Z tego co widziałem w ciągu trzech dni, wytworzyłem dostateczny pogląd, że pomocy wygnańcom nie można oprzeć na siłach miejscowej inteligencji czy ziemiaństwa polskiego, bo ono jest zaabsorbowane własnym losem. Dalej stwierdziłem, że lud nasz bez żadnej pomocy się obywa i własnymi kroczy drogami, sam grupując się, i pragnie się wyodrębnić, licząc na własne siły.

W wagonie uświadomiłem sobie, że zadaniem CKO winno być obmyślenie nowych sposobów działania, nie te, które stosowaliśmy w Warszawie, i które polegały na opiece z góry. Zrozumiałem, że nasze oddziały sanitarno-żywnościowe to drobna kropla w morzu, że mnożąc te krople nie opanuje się położenia, że dla opanowania żywiołu trzeba mieć plan płynący z wgłębienia się w treść życia tego żywiołu. Wtedy to obmyśliłem, że ludowi idącemu na wygnanie trzeba dać organizację ludową w partię, organizację, która by mu nie tylko ułatwiła otrzymywanie pomocy z zewnątrz, ale, co większa, która by mu pozwoliła nawet obejść się bez tej pomocy.

W Moskwie natychmiast przystąpiłem do realizowania myśli mojej. Na radzenie się innych nie było czasu, bo fala ludzka szła i ginęła w przepaściach Rosji. Skorzystałem z gościny p. Lednickiego, wypowiedziałem mu myśl moją. Dać organizację ludowi można było oczywiście tylko przez zmobilizowanie kadrów działaczy ludowych. Prosiłem Lednickiego, by mi w tym dopomógł, dając pewne wskazówki. Lednicki oddał do mojej pomocy p. hr. Pusłowskiego (?)²⁴, który u niego zamieszkał, i który gorliwie wziął się do okazania

²³ deńszczyk (ros.) — ordynans.

²⁴ *Dom Ludowy*, właśc. *Dom Polski w Moskwie* — oparta na rosyjskich wzorach społeczno-kulturalna organizacja Polaków zamieszkających w Moskwie; jej powstanie stało się możliwe w skutkach manifestu carskiego z dnia 17 (30) października 1905 r. *Dom Polski w Moskwie* mieścił się w budynku przy ulicy Miliutyńskiej 18 (od 1927 — Marchlewskiego) w cyrkule miasnickim (obecnie dzielnica Nowosokolniki). Kościół pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła, inaczej nowy albo polski, zbudowany w 1851 r. był jedną z trzech w XX wieku świątyń katolickich w Moskwie. W czasach sowieckich został przekształcony na jakieś warsztaty, w 1993 rewindykowany. Do tradycji Domu Polskiego nawiązuje powstała po rozpadzie ZSRR organizacja zrzeszająca rosyjskich Polaków mieszkających w Moskwie.

mi pomocy. Zrobiliśmy ogłoszenie na Domu Ludowym polskim przy kościele na Milutyńskim²⁵, że potrzebni są młodzi ludzie z wyższym wykształceniem płatni na wyjazd. W mieszkaniu Lednickiego²⁶ odbywała się segregacja kandydatów i werbunek. Zgłosiło się wyżej stu, wybraliśmy kilkunastu.

Jednocześnie w Moskwie trafiłem na pierwszy zjazd organizacji polskich²⁷.

Już przed rozpoczęciem zjazdu zorientowałem się, że zjazd nie ma na celu przynieść istotną ulgę cierpieniom ludu wygnańczego. Na zjazd nie przybył nikt z Litwy i Białorusi, nikt kto widział to, co się tam dzieje, gdzie ludzie giną od chorób i niedostatku. Zjazd był koncepcją organizowania polonii polskiej w Rosji i terenem rywalizacji Moskwy i Piotrogradu o przewodnictwo. Ze zjazdu skorzystałem, by po cichu poczynić parę kroków ku realizacji planu, który sobie postawiłem. Pana Psarskiego²⁸ i Lossowa²⁹ zaangażowałem jako współpracowników bliższych. Na zjeździe nakreśliłem plan działania CKO z góry już takim, jaki się następnie rozwinął. Przyjęto go oczywiście bez zastrzeżeń, bo go nie rozumiano nawet. Zasadniczo nikt nie był kontent, że na terenie rywalizacji Moskwy i Piotrogradu zjawia się CKO. Chciano uznać, że CKO nie powinien wcale się wtrącać do roboty. Proponowano mi przyjęcie stanowiska zarządzającego robotami, które miały się koncentrować w Moskwie. Ale nikt nie miał określonej idei pracy dla wygnańców, a tylko ambicje. Nakreślony plan organizowania ludu w partię postawiwszy jako główne zadanie CKO opuściłem zjazd, nie czekając końca, śpiesząc do Piotrogradu po pieniądze dla CKO.

Tutaj zabezpieczyłem sobie, mając plan gotowy, większe środki wprost od ministerstwa spraw wewnętrznych — rb. 600.000. Dalszy rozwój CKO poszedł już w stopniowym trybie uwidocznionym w szeregu protokołów.

8/X — 1917 r. /—/ Wł. Grabski

OBJAŚNIENIA

^a — w rękopisie skreślone zdanie: Gdy po zajęciu Warszawy Niemcy wciąż szybko mogli się poruszać naprzód, wyjechałem.

^b — w rękopisie: bezradnie.

^c — w rękopisie po 5.000: znak zapytania w nawiasach.

^d — w maszynopisie: dr.

^e — w maszynopisie: zamiast „zabrałem” — widziałem.

^f — w rękopisie: władze wojskowe.

^g — w rękopisie: słowo nieczytelne.

^h — w rękopisie: najprawdopodobniej opuszczone słowo, np. „zaprzężone”.

²⁵ *Franciszek Ksawery Pusłowski* 1875–1968, dziedzic dóbr Czarkowy nad Nidą, poeta; we wrześniu 1914 roku aresztowany przez Rosjan jako brat oficera austriackiego (zarazem kozacy spalili dwór) i osadzony w Warszawie, skąd wyciągnął go dzięki swym stosunkom zaprzyjaźniony z nim Aleksander Lednicki i wyrobił mu zezwolenie na stały pobyt do końca wojny w Moskwie.

²⁶ *Adres domu własnego Aleksandra Lednickiego w Moskwie* 1899–1918 — zaułek Kriwonikolski 8 Bolszaja Mołczanowka w dzielnicy Prieczystienskiej (między ulicą Prieczystienską, w czasach sowieckich Krapotkina, a Arbatem); przedtem, w początkach lat 90-tych Lednicy mieszkali w tymże zaułku pod numerem 46.

²⁷ *Zjazd polski w Moskwie 21–22 VIII 1915 roku* — z udziałem przedstawicieli polskich organizacji w Rosji. Wyłonił Radę Zjazdów polskich organizacji Pomocy Ofiarom Wojny z Aleksandrem Lednickim jako prezesem; dokonano przy tym podziału kompetencji na gruncie ratownictwa między poszczególne organizacje. W gestii CKO znaleźli się uchodźcy–chłopi.

²⁸ *Czesław Psarski* — działacz Komitetu Polskiego (p. przypis 11) w Moskwie.

²⁹ *Lossow* — osoba związana z Komitetem Polskim w Moskwie.